

# Aerosmith i reszta

Grzegorz  
Walenda

## „You are in Lodz, Poland”

W drugim tygodniu czerwca ulubionym adresem melomanów była Łódź. W Atlas Arenie, przy okazji trzeciej edycji Impact Festivalu, można było podziwiać kilkanaście gwiazd światowego rocka.

**N**ie wszystkie zespoły reprezentowały najwyższy poziom, ale i wśród tych mniej popularnych zdarzały się zdolne grupy. Wyróżnić należy Walking Papers z byłym basistą Guns 'N' Roses, Duffem McKa-



ganem, a także Alter Bridge, w którym śpiewał Myles Kennedy, znany ze współpracy z Slashem.

Największym zainteresowaniem cieszyły się jednak występy Black Sabbath i Aerosmith. Pierwsza kapela przypominała najlepsze lata heavy metalu. W Atlas Arenie zjawilo się aż trzech członków oryginalnego składu grupy. Był szalony wokalista, Ozzy Osbourne,

po dłuższej przerwie znów z zespołem (płyta „13” z 2013 roku, aktualnie promowana koncertami, jest pierwszą od 35 lat z Osbourne’em przy mikrofonie). Na gitarze zagrał Tony Iommi, autor genialnych riffów, choćby z hitu „Iron Man”, na których wzorują się do dziś miłośnicy ciężkiego grania. Nie zabrakło Geezera Butlera – basisty i autora większości tekstów utworów Black Sab-

bath. Jedynie Bill Ward nie przyjechał do Łodzi – jego miejsce przy perkusji zajął Tommy Clufetos.

Atmosfera od początku była gorąca. Osbourne przemierzał estradę w charakterystycznej dla niego, lekko przygarbionej pozie. Wokalista Black Sabbath w tym roku obchodzi 66. urodziny, ale występy przed publicznością to wciąż jego żywioł. Tym razem miał

nawet pod ręką wiadro z wodą, którą studził entuzjazm zgromadzonych pod sceną fanów. Pozostali muzycy też się nie oszczędzali.

W programie występu znalazły się nowe utwory, ale nie zabrakło również takich hitów, jak „War Pigs” czy „Paranoid” oraz kilku innych z długiej, bo liczącej 46 lat historii grupy. W dniu koncertu Black Sabbath hala Atlas Areny była pełna. Nic dziwnego – chodzą słuchy, że muzycy wkrótce zamierzają zakończyć działalność.

Równie gorąco fani witali weteranów amerykańskiego rocka, czyli Steve'na Tylera i jego kolegów z Aerosmith. Zanim muzycy wyszli na scenę, publiczność obejrzała na zawieszonym za

wi. Wokalista miał specjalny wybieg, z którego często korzystał, aby się znaleźć blisko widzów. Chodził i skakał po nim, żonglując statywem mikrofonu. Bywało, że ścisnął dłonie uradowanym fanom. Ubrany był jak pirat, łącznie z wąsami i małą brodką. Nie jest już młody, a poruszał się jak wysportowany dwudziestolatek. Poza nim w Łodzi zameldował się cały najsłynniejszy skład kapeli, nazywanej często „złymi chłopcami z Bostonu”, głównie z powodu zabawowego temperamentu i zamiłowania do rozmaitych ekscesów.

Grupa powstała w 1970 roku i nieprzerwanie plasuje się w rockowej czołówce. Mimo że rzadziej niż kiedyś wydaje płyty (ostatni album to „Music

prztylić i ucałować ukochaną osobę. Ze sceny popłynęła jedna z najbardziej romantycznych piosenek w repertuarze zespołu – przebój „I Don't Want to Miss a Thing”. Utwór pochodzi ze ścieżki dźwiękowej filmu „Armageddon”, w którym – obok Bruce'a Willisa – wystąpiła piękna córka Tylera, Liv. I znów fantastyczne wykonanie. To zasługa nie tylko lidera, ale też świetnych instrumentalistów, którzy przez cały wieczór spisywali się na medal.

Sekcję rytmiczną tworzą Joey Kramer (perkusja) i Tom Hamilton (bas). Obaj grają w Aerosmith od samego początku, czyli już 44 lata. Drugim gitarzystą jest Brad Whitford. Dołączył do grupy w 1971 roku, zastępując Raya Tabano.



sceną ekranie relację zza kulis. Kamera odwiedza garderoby muzyków, z których każdy udawał zaskoczenie. Przez chwilę w kadrze pojawił się też napis „You are in Lodz, Poland”. Ktoś go powiesił przy garderobach, aby muzycy i członkowie ekipy byli poinformowani. Trasy koncertowe zwykle są długie, a miejsca występów zmieniają się jak w kalejdoskopie. Nietrudno stracić orientację. Na Aerosmith czekało wtedy kilka miast europejskich, a od 10 lipca grupa koncertuje w USA i Kanadzie.

Później kamerzysta skierował obiektyw na publiczność, wybierając co ładniejsze fanki. Były nawet takie, które trzymały w rękach biustonosze, aby rzucić je wokaliście... Wreszcie się zaczęło. Pogasły światła, rozległ się ogłuszający aplauz, a jupitery oświetliły scenę, z której popłynęła dobrze znana muzyka.

„Eat the Rich” to hit z albumu „Get A Grip”. Dynamiczne, pełne wigoru wykonanie sprawiło fanów w znakomitej nastroj. Humor dopisywał również członkom zespołu, zwłaszcza Tylero-

from Another Dimension!” z roku 2012, przed którym było aż 11 lat przerwy), wciąż ma wielu zwolenników i to nawet wśród młodszych słuchaczy. Było to wiadać w Łodzi. O ile zwykle koncerty weteranów przyciągają przede wszystkim melomanów, którzy się na ich muzyce wychowali, o tyle tutaj średnia wieku była dość niska.

Spora w tym zasługa Tylera, który swoim wyglądem i temperamentem potrafi zdobyć serca młodszych fanów, a zwłaszcza ich żeńskiej części. Niemal równie popularny jest gitarzysta, Joe Perry, który czasem bierze na siebie obowiązki wokalisty. Tak było również i tym razem, kiedy grupa grała utwór „Freedom Fighter”. Dodatkową atrakcją tego przeboju był tekst, pojawiający się na ekranie.

Tyler miał wtedy chwilę oddechu. Nie za długą, bowiem zaraz po wokalnym popisie Perry'ego wrócił na scenę, aby zaśpiewać kolejno: „Same Old Song and Dance”, „Toys in the Attic” i megahit „Janie's Got a Gun”. Później wygłosił nieco dłuższą mowę. Zasugerował, aby

Podczas koncertu prawie każdy muzyk miał krótki występ solowy. Jedynie na solówkę perkusisty nie wystarczyło czasu, ale Kramer i tak zaznaczał swoją obecność w każdym utworze.

Mocnym punktem był przebój z repertuaru The Beatles, „Come Together”. Grupie Aerosmith udało się niemal dorównać oryginałowi. Po raz pierwszy nagrali kompozycję Lennona i McCartneya dla potrzeb filmu „Sgt. Pepper's Lonely Hearts Club Band”. Fanom tak się ich wersja spodobała, że muzycy postanowili na stałe włączyć ją do repertuaru. Znakomicie wypadła też kompozycja „Dream On”. Specjalnie do tej piosenki ekipa techniczna wniosła na scenę biały fortepian. Zasiadł przy nim Tyler i popisał się nie tylko świetną interpretacją wokalną, ale również talentem pianistycznym. Zaczął sam, a następnie dołączyli pozostali. Później było jeszcze „Sweet Emotion”, po którym w górę wzbily się białe dymy, a na widzów spadł papierowy deszcz. Udany występ i spektakularne zakończenie Impact Festivalu. ◆

PROFESJONALNE

# STUDIO NA TWOJEJ GŁOWIE

SOL REPUBLIC w duecie z Calvin'em Harris'em - światowej sławy producentem muzycznym, piosenkarzem, inżynierem dźwięku i wielokrotnie nagradzanym DJ-em współpracującym m.in. z takimi artystami jak Rihanna, Florence Welch (Florence and the Machine), Kylie Minogue, Katy Perry, Sophie Ellis-Bextor, Dizzee Rascal, Cheryl Cole, Example - stworzyło słuchawki, które pozwolą Ci doświadczyć najczystszych dźwięków i idealnego brzmienia muzyki osiągniętych tylko w profesjonalnych studiach muzycznych.

Usłysz wzorcowe skoki dynamiki, doskonały beat, perfekcyjny bas i emocje w partiach wokalnych. To wszystko co czyni muzykę potężną.

CALVIN  
HARRIS

**MASTER<sup>XC</sup>**  
**TRACKS**

STUDIO TUNED BY CALVIN HARRIS



**SOL REPUBLIC**



**THE HI-END**  
EXCLUSIVE AUDIO SYSTEMS

Wyłączny dystrybutor w Polsce:

**The Hi-End Studio**

ul. Biedronki 60, 02-959 Warszawa  
tel. +48 22 885 96 03, [www.hiend.pl](http://www.hiend.pl)